

tymi kobietami latem gdzieś na łące, a zimą na jakimś strychu lub piwnicy, gdzie się dało. Zawsze miałam im coś do przeczytania, bo chodziłam na ul. Żurawią lub Nowogrodzką - nie pamiętam - do tow. Aleksandra Ostrowskiego, kierownika "Książki", który dawał mi różne broszury i książki, takie jak: "Z osłej łąki", "Zawolność", "Juda-szowy worek" oraz tygodniki Tadeusza Wieniawy - Długoszewskiego.

Drugą komórką, którą się opiekowałam, była komórka pomocni-ków furmanów czyli tragarzy na rampie towarowej przy ul. Towarowej. Była to komórka luźna, do partii nie chcieli wstępować, bo bali się odpowiedzialności, ale prace techniczne dla partii wykonywali chęt-nie. Przynosiłam im plakaty pierwszomajowe; powiedzieli, że sami je rozlepią, gdyż ja byłam zbyt dobrze znana policji. Dałam im nie tylko plakaty ale i sztandary. Choć miałam do nich zaufanie to jednak posz-łam, by zobaczyć co zrobili. Przekonałam się, że wszystko jest zro-bione bardzo dobrze: plakaty były rozlepione, sztandary zawieszono a pod fabrykami były rozrzucone ulotki pierwszomajowe. Robotnicy idą-cy do fabryki na pierwszą zmianę widzieli, że KPP działa.

Na Ochocie była duża fabryka tytoniowa, w której pracowały kobiety. Zarobki jak na tamte czasy były dobre, ale warunki pracy by-ły bardzo słabe ciężkie. Nie było wentylacji, nie było pomieszczenia przeznaczonego na posiłki, nie mówiąc o przedszkolach i żłobkach dla dzieci. W tej fabryce miałam również komórkę, lecz nie pamiętam, w którym to było roku, w 1928 czy 1929. Postanowiliśmy zwołać tam wiec.

Powiadomiłam posłankę Ignasiak-Minkowską, która przyszła i przemawiała na tym wiecu. Przemówienie było krótkie, gdyż policja za-raz wiec rozpędziła, bijąc pałkami kobiety wychodzące z fabryki i gromadzące się na ulicy.

Rok 1928 pamiętam zwłaszcza z wyborów do sejmu. Komisja wybor-cza mieściła się na ul. Pańskiej. W dzień kiedy odbywały się wybory, moja rodzina /pięć osób/ poszła rozdawać numerki ~~z~~ numer 5 KPP/;

